

Tekst przemówienia dr Janusza Stańczyka podczas konferencji

„Reforma ONZ – tak. Ale jaka?”

7 września 2005 r., godz. 11:00 Pałac MSZ, ul Foksal 6

„STANOWISKO POLSKI NA SZCZYT NZ 2005”

Szanowni Państwo,

Spotykamy się dokładnie na tydzień przed rozpoczęciem obrad Szczytu Narodów Zjednoczonych w Nowym Jorku. Wydarzenie to będzie okazją do spotkania najwyższych przedstawicieli wszystkich narodów świata. Nie ulega wątpliwości, iż mamy do czynienia z wyjątkową szansą zreformowania Organizacji, która jako jedyna we współczesnym świecie może regulować najważniejsze dziedziny współpracy międzynarodowej. Polska od początku towarzyszy tej reformie. Nie jako bierny obserwator, ale jeden z aktywniejszych uczestników. Inicjowaliśmy własne koncepcje: przypomnę przede wszystkim koncepcje Nowego Aktu Politycznego dla NZ na XXI w., zgłoszoną przez Ministra Spraw Zagranicznych RP podczas 57 Sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Obecnie intensywnie pracujemy nad tym, aby Szczyt NZ oraz jubileuszowa Sesja Zgromadzenia Ogólnego ONZ przyniosła odpowiednie rezultaty. Polska włączy się także, we wspólny wysiłek, zapewne równie mozolny, wprowadzenia uzgodnionych decyzji w życie.

Zanim przejdę do omawiania podstawowych założeń polskiego stanowiska na Szczyt NZ oraz 60 Sesję Zgromadzenia Ogólnego, chciałbym zaznaczyć, iż pomimo że od rozpoczęcia spotkania w Nowym Jorku dzieli nas już niedużo czasu, to negocjacje pomiędzy przedstawicielami państw członkowskich ONZ nabierają na sile. Świadczy to z jednej strony o wadze, jaką przykładają państwa członkowskie do reformy Organizacji, z drugiej - o pewnej ostrożności wynikającej z niewiadomych jakie niosą ze sobą zmiany. Dla polskiej delegacji oznacza to, iż będziemy musieli wykazać się elastycznością w niektórych istotnych kwestiach. Przy okazji warto zwrócić uwagę na jedną ważną kwestię. Mianowicie, nie należy zapominać, iż działamy obecnie w ramach UE. Dla całej „25” obecnie trwające negocjacje stanowią ważny test umiejętności poszukiwania consensusu. Kraje UE zdały ten egzamin. Wynika to zapewne z ogólnego przeświadczenia, iż Unia chce w zreformowanej ONZ odgrywać jeszcze większą rolę. Nie oznacza to oczywiście, że istnieje w każdym punkcie jednolite unijne

stanowisko. Kraje, w tym także Polska, pragną w niektórych obszarach zachować odrębność. Nie powoduje to jednak zakłócenia dla procesu negocjacyjnego.

Polska dyplomacja od początku dyskusji nt. reformy starała się ułatwić płaszczyznę politycznego porozumienia między państwami członkowskimi ONZ, w tym m.in. dzięki osobistemu zaangażowaniu Ministra Spraw Zagranicznych prof. Adama Daniela Rotfelda, który jest jak wiadomo współautorem Nowego Aktu Politycznego. Pragnęliśmy, aby reforma prowadziła do zmiany koncepcji działania ONZ, a nie skupiała się wyłącznie na kwestiach instytucjonalnych. Poszukiwaliśmy bardziej rozwiązań politycznych, niż prawnie wiążących, wiedząc, iż wprowadzenie zmian do Karty Narodów Zjednoczonych będzie z przyczyn formalnych (potrzebna zgoda 2/3 członków ZO NZ) trudne - wręcz niemożliwe. Nasze postulaty znalazły częściowo odbicie w kluczowych dokumentach, które obecnie są podstawą debaty na temat przyszłości ONZ: Raporcie Sekretarza Generalnego ONZ Kofiego Annana „In Larger Freedom” oraz kolejnych wersjach projektów Dokumentu Końcowego Szczytu NZ. To duży sukces - Polska może czuć się jednym z architektów przedstawionych zmian. Jesteśmy jednak realistami i wiemy, iż stosunki międzynarodowe to także gra interesów podmiotów w nich uczestniczących. Spodziewamy się zatem, iż po 16 września 2005 reformy ONZ mogą przyjąć zmodyfikowany kształt. Według polskiego stanowiska, sukces Szczytu NZ będzie polegać na utrzymaniu politycznej woli państw do kontynuowania zmian. Spotkanie w Nowym Jorku musi dać silny sygnał do wdrażania reform.

Powyższe konkluzje nie oznaczają bynajmniej, iż polska delegacja nie posiada swoich ściśle określonych priorytetów. Dotyczą one kilku kwestii: po pierwsze musi zostać potwierdzona teza, iż obecnie współczesne stosunki międzynarodowe definiowane są przez trzy wzajemnie powiązane elementy: rozwój, bezpieczeństwo i prawa człowieka – teza ta musi znaleźć odzwierciedlenie w szczegółowych rozwiązaniach instytucjonalnych. Wyrażamy zadowolenie, iż kolejne wersje dokumentu końcowego podtrzymują tę współzależność. Po drugie, program działań Narodów Zjednoczonych powinien odzwierciedlać głębokie przekonanie o potrzebie przestrzegania praw każdego człowieka w bezpiecznym środowisku i nadania wyższej rangi bezpieczeństwu człowieka (tzw. *human security*). Tylko wówczas ONZ pozostanie ośrodkiem multilateralnego rozwiązywania problemów, skutecznie blokując pokusę unilateralnych działań.

Na osobną analizę zasługuje kwestia reformy Rady Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych. Polskie stanowisko w tej sprawie jest powszechnie znane. Popieramy projekt rezolucji tzw. „Grupy G – 4” (Niemcy, Brazylia, Indie, Japonia) zakładającej poszerzenie składu Rady Bezpieczeństwa o 6 stałych i 4 niestałych członków. Nasze poparcie wynika po

pierwsze ze zobowiązań międzynarodowych Polski. Po drugie, projekt ten zakłada dodatkowe miejsce w kategorii członka niestałego dla grupy Europy Wschodniej, co oznacza możliwość częstszego zasiadania Polski w Radzie Bezpieczeństwa. Odpowiada to naszym aspiracjom do odgrywania aktywnej roli w systemie międzynarodowym. Niestety na dzień dzisiejszy, w negocjacjach nt. reformy Rady Bezpieczeństwa trudno sobie wyobrazić przełom. Nie chcemy, aby brak konsensu wokół kwestii rozszerzenia najważniejszego organu ONZ sprawił, iż cały Szczyt okazałby się fiaskiem. Dlatego też, opowiadamy się za odłożeniem dyskusji nt. reformy Rady Bezpieczeństwa na okres po Szczycie NZ.

Przed Organizacją Narodów Zjednoczonych stoi więcej ważnych kwestii do rozwiązania niż tylko reforma Rady Bezpieczeństwa. Widzimy potrzebę wzmocnienia pomocy rozwojowej w świetle realizacji Milenijnych Celów Rozwoju, wprowadzenia zasady *odpowiedzialności za ochronę*, utworzenia Rady Praw Człowieka oraz Komisji Budowy Pokoju oraz postępu w dziedzinie rozbrojenia i proliferacji.

Problematyka rozwoju będzie jednym z głównych tematów zbliżającego się Szczytu NZ. Naszym zdaniem Deklaracja Milenijna oraz Milenijne Cele Rozwoju są kompleksowymi programami rozwojowymi, a ich realizacja wymaga współdziałania całej społeczności międzynarodowej. Polska potwierdzi swoje zobowiązania zwiększenia wydatków na oficjalną pomoc rozwojową. Niemniej kilka państw niechętnie akceptuje szereg zapisów Dokumentu Końcowego w części poświęconej rozwojowi argumentując, iż brak w nim zrównoważonego podejścia do zobowiązań państw rozwijających się i rozwiniętych. Wypracowanie kompromisu może być trudne, ale wydaje się możliwe przy wykorzystaniu uzgodnionych wcześniej tekstów z konferencji poświęconych problematyce rozwoju, np. konferencji z Monterrey. Mediacyjna rola UE może okazać się kluczowa. Polska będzie aktywnie działać na rzecz osiągnięcia kompromisu.

Pomimo wyraźnego sprzeciwu wielu państw rozwijających się wobec przyjęcia zasady odpowiedzialności za ochronę, istotne jest utrzymanie tej koncepcji w zapisach Dokumentu Końcowego. Reguluje ona sytuację, w której jeśli środki pokojowe okazują się niewystarczające do powstrzymania ludobójstwa, czystek etnicznych lub zbrodni przeciwko ludzkości, a państwo nie może lub nie chce reagować, dopuszczalna jest interwencja zewnętrzna sankcjonowana stosowną decyzją Rady Bezpieczeństwa. Istnieje jednak uzasadniona obawa, iż zasada *odpowiedzialności za ochronę* zostanie pominięta, względnie ograniczona w zapisie Dokumentu Końcowego ze względu na sprzeciw niektórych państw przeciwstawiających ją zasadzie nieingerencji. Jeśli nie uda się utrzymać zadowolających nas

zapisów proponujemy wprowadzenie zasady *odpowiedzialności za ochronę* poprzez przyjęcie i stosowanie jej przez jak największą liczbę państw, tak, aby stała się praktyką międzynarodową.

Powinien zostać przełamany impas w zakresie rozbrojenia i nieproliferaacji. Struktury i organy ONZ w sposób niewystarczający podejmują i zajmują się tą kwestią. Impas w pracach genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej, słabe rezultaty przeglądu Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej w połączeniu z ambicjami takich państw jak Iran, czy Korea Północna skłaniają do poszukiwania dróg wejścia na ścieżkę bardziej gruntownych zmian. Istnieje więc ogromne pole do dalszych prac i inicjatyw, w tym polskiej propozycji zainicjowania całościowego przeglądu maszynierii rozbrojenia i nieproliferaacji. Polskie stanowisko w tej sprawie opiera się na przeświadczeniu, iż dotychczasowe mechanizmy działania nie spełniają oczekiwań. Dlatego będziemy próbować dostosować je do nowych wyzwań i zagrożeń. Będziemy wspierać działania zmierzające do umocnienia reżimów nieproliferacyjnych na forum ONZ, zwłaszcza poprzez promocję rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ 1540 (2004). Potwierdzimy zamiar zorganizowania w Polsce konferencji na temat wdrażania postanowień tej rezolucji. Zainicjowaniu nowych rozwiązań służy także list Ministra Spraw Zagranicznych Adama D. Rotfelda do Sekretarza Generalnego ONZ Kofi Annana z propozycją powołania „grupy mędrców” mającej za zadanie opracowanie stosownych propozycji w kwestii rozbrojenia i nieproliferaacji.

Polska popiera przekształcenie Komisji Praw Człowieka w Radę Praw Człowieka. Po pierwsze, zmiana ta stwarza szansę na zrównanie rangi tematyki ochrony praw człowieka z pozostałymi obszarami działania ONZ tj. pokojem, bezpieczeństwem i rozwojem. Po drugie, ustanowienie stałego organu pozwoli skupić się na ochronie praw człowieka nie tylko w teorii ale i w praktyce. Z zaniepokojeniem odnotowujemy sygnały, iż nadal istnieje grupa państw niechętna tej koncepcji i proponująca powołanie dodatkowych grup roboczych mających na celu ponowne przedyskutowanie propozycji. Co do składu Rady prezentujemy pogląd, iż w Radzie powinny znaleźć miejsce państwa aktywnie działające na tym polu oraz mogące wykazać się pozytywnym dorobkiem w stosowaniu standardów ochrony praw człowieka. Jesteśmy za tym, aby do końca 2005 r. Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych przyjęło konkretne rozwiązania, co do mandatu, składu i sposobów działania Rady.

Podobnie priorytetowo traktujemy utworzenie Komisji Budowy Pokoju. Uważamy, iż ustanowienie tego organu będzie w dużej mierze decydować o sukcesie lub porażce Szczytu NZ. Naszym zdaniem, utworzenie Komisji uzupełniłoby istotną lukę w systemie NZ. W kwestii składu i mandatu uważamy, iż nie powinna ona być związana tylko z Radą

Bezpieczeństwa ONZ, lecz także współpracować, w zależności od fazy wychodzenia państwa z konfliktu, z Radą Ekonomiczno-Społeczną oraz Zgromadzeniem Ogólnym. W składzie Komisji musi się znaleźć odpowiednie miejsce dla Unii Europejskiej. W pracach Komisji powinni brać udział także przedstawiciele Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz Banku Światowego. Identycznie, jak w przypadku Rady Praw Człowieka, chcemy, aby Komisja zaczęła funkcjonować od 31 grudnia 2005 r.

Z zadowoleniem przyjmujemy coraz bardziej widoczny kompromis państw-członkowskich, co do potrzeby potępienia zjawiska terroryzmu oraz przyjęcia kompleksowej konwencji antyterrorystycznej podczas tegorocznej 60 sesji ZO. Mamy nadzieję, iż wyrażona podczas Szczytu wola państw do wspólnej walki przeciwko terroryzmowi, zaowocuje w najbliższych latach zwiększeniem poczucia bezpieczeństwa wśród obywateli także naszego kraju.

Aktualny projekt Dokumentu Końcowego Szczytu NZ sugeruje poddanie dalszym konsultacjom zasad użycia siły „zidentyfikowanych przez Sekretarza Generalnego”. W obliczu głosów m.in. takich krajów jak USA, Chin czy krajów z Ruchu Państw Niezaangażowanych, opowiadających się za usunięciem tego zapisu, nie zamieszczenie zadawalających nas propozycji w tej kwestii wydaje się już przesądzone. Pomimo tego nadal prezentujemy stanowisko, iż brak zgody państw na skodyfikowanie zasad użycia siły oznaczać może kontynuowanie dyskrecjonalnej polityki Rady Bezpieczeństwa opartej na grze interesów wielkich mocarstw, co w sytuacjach kryzysowych prowadzi często do zaniechania działań przez RB lub wymusza działania unilateralne.

Pomimo, iż aktualny, trzeci projekt Dokumentu Końcowego Szczytu nie jest doskonały, a jego największą wadą pozostaje nadmierna rozwlekłość oraz szczegółowość będziemy bronić wypracowanego już kompromisu, który naszym zdaniem zgodny jest z priorytetami Unii Europejskiej. Najprawdopodobniej negocjacje nad ostatecznym charakterem tekstu trwać będą do ostatnich minut przed rozpoczęciem Szczytu. Polska delegacja pragnie, i będzie działać w takim kierunku, aby przyjęty dokument końcowy miał postać jednolitego, w miarę zwięzłego tekstu. Mamy nadzieję, iż powołana w celu usprawnienia negocjacji „grupa robocza” oraz liczne tematyczne podgrupy doprowadzą do pomyślnego zakończenia dyskusji nad Dokumentem Końcowym i w rezultacie państwa uzgodnią zadawalający wszystkich kompromis.

Prace nad dokumentem końcowym Szczytu coraz wyraźniej zmierzają ku „okrojeniu” go z wielu obecnie zawartych w nim postanowień. Ostateczny kształt zależeć będzie od

postawy Stanów Zjednoczonych oraz umiejętności zjednywania sojuszników przez Unię Europejską, której ogólna ocena projektu dokumentu końcowego jest pozytywna. Niemniej nawet uboższy w reformatorskie postanowienia Dokument Końcowy, przy zapewnieniu im skutecznej implementacji, oznaczać będzie właściwy krok w porządkowaniu relacji między państwami.

Dziękuję za uwagę.